

Elżbieta Cherezińska: Jeśli literatura nie odpowie na pewną potrzebę kreacji, zrobią to inne dziedziny

Czasem odnoszę wrażenie, że nic nowego nie da się wymyślić, ale właśnie dlatego praca z powieścią historyczną jest tak wciągająca, że na gorsecie faktów trzeba uszyć nowy i wciąż pociągający kostium. Dodatkowo, dzisiejsi autorzy powieści historycznych nie zawsze skupiają się na opowiedzeniu „jak było”, lecz traktują historię jak tworzywo z którego układają nowe opowieści. Pojemność gatunku bardzo się poszerza – mówi Elżbieta Cherezińska w rozmowie z Natalią Alicją Szerszeń dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: (O)powieść historyczna.

Natalia Alicja Szerszeń (Teologia Polityczna): Czy ludzie sięgają po wielkie historie, aby lepiej rozumieć teraźniejszość i oswoić ją przez te opowieści o minionych czasach?

Elżbieta Cherezińska: Od zarania dziejów właśnie taką funkcję spełniały opowieści — oswajały rzeczywistość na każdej jej płaszczyźnie. Tłumaczyły miłość, nienawiść i śmierć. (O)powieść historyczna zawsze balansuje między eposem a reportażem. Dla mnie, najstarszą „powieścią” historyczną jest *Iliada*, nasza kultura jest pod jej wpływem do dziś. Dlaczego? Bo Homer opowiadając o wojnie

trojańskiej wydobyl z tradycji i wybudował szereg mitów; mitów, które są nieśmiertelne i w całości, albo odpryskach są obecne w kulturze do dziś.

Współczesna powieść historyczna znacznie różni się od kanonicznych powieści, na przykład Józefa Ignacego Kraszewskiego czy Henryka Sienkiewicza albo Juliusza Kadet-Bandrowskiego?

Powieść, nawet historyczna, jest odbiciem czasu w jakim powstaje; autor opowiadając nawet o najdalszej historii, zawsze rezonuje ze współczesnością, to nieuniknione. Sienkiewicz był młodszy o pokolenie od Kraszewskiego, niby niedużo, a różnica w pisaniu ogromna. Według mnie, próbę czasu i popularności, przeszedł właśnie Sienkiewicz. Dlaczego? Bo u niego historia jest szerokim, epickim tłem do opowieści o ludziach. O Bohunach, Kmicicach, Wołodyjowskich. Gdy przypominamy sobie powieści Sienkiewicza czytane w dzieciństwie to najpierw pada imię ulubionego bohatera. U Kraszewskiego już tak nie jest. Tam (zresztą jak u Gołubiewa) pierwsze skrzypce gra historia a bohaterowie są jej tłem. No to wróćmy do Iliady – Achilles, Agamemnon, Hektor, Parys, Odys. Pamiętamy ich wszystkich.

To samo czeka dzisiejszą powieść historyczną. Albo my, autorzy, powołamy do życia bohaterów którzy niosą, albo nasze powieści szybko zginą.

Czy uważa Pani, że zmieniły się źródła inspiracji dla twórców powieści historycznych? Jest to Pani zdaniem związane ze przemianami realiów społeczno-politycznych czy raczej jest motywowane artystycznie?

Dla autora powieści historycznej inspiracją jest zarówno przeszłość, fascynacja jakimś jej konkretnym momentem, jak i współczesność, wrażenie, że właśnie w tej chwili odbijamy się w którymś z luster historii. To nie myśmy wymyślili, że historia nauczycielką życia, to odkryli starożytni. Czasem odnoszę wrażenie, że nic nowego nie da się wymyślić, ale właśnie dlatego praca z powieścią historyczną jest tak wciągająca, że na gorsecie faktów trzeba uszyć nowy i wciąż pociągający kostium. Dodatkowo, dzisiejsi autorzy powieści historycznych nie zawsze skupiają się na opowiedzeniu „jak było”, lecz traktują historię jak tworzywo z którego układają nowe opowieści. Pojemność gatunku bardzo się poszerza. Paradoksalnie, to „oderwana od rzeczywistości” literatura *fantasy* przyspieszyła renesans współczesnej powieści historycznej. Dlaczego? Bo to jej autorzy potraktowali historię jako jeden ze składników własnej twórczości, czasem tylko scenografię, budząc z kolei u swoich czytelników zainteresowanie przeszłością. Zresztą, *fantasy* to też nie nasz wynalazek, smoki do opowieści wprowadziło już średniowiecze. Dodatkowo, dla twórców powieści historycznych inspiracją jest współczesna polityka, nawet gdy piszą o czasach zamierzchłych, ale trzeba pamiętać, że dokładnie tak samo było w przeszłości.

Czy my, Polacy, nadal potrzebujemy mitu kompensacyjnego, jaki stworzył Sienkiewicz – „ku pokrzepieniu serc”?

Nie tylko Polakom go trzeba. Każdy naród trawi własną historię w opowieściach tworząc dwutorowo, czyli budując kanon i niszę jednocześnie. Sienkiewicza determinował moment dziejowy, w którym pisał, dzisiaj sytuacja jest inna i twórcy podejmują osobistą decyzję, czy chcą tworzyć mit, niekoniecznie kompensacyjny, czy też chcą kontestować przeszłość i podważać wartości powszechnie uznane. To przywilej wolności.

Jesteśmy po roku Sienkiewicza, świętujemy Kraszewskiego. Przyznam, że nie lubię powieści historycznych Kraszewskiego, ale uwielbiam jego teksty publicystyczne z czasów „Gazety Codziennej” (wcześniej „Polskiej”) Kronenberga, był w nich niepospolity pazur. Natomiast powieści Sienkiewicza przeszły przez próbę czasu dużo lepiej, co jest moim zdaniem, zasługą bohaterów jakich wykreował a nie historii, które opisywał. Gdy pisałam *Legion*, prześledziłam składy oddziałów partyzanckich AK, NSZ, BCh i innych. Proszę mi wierzyć, ale wśród dziesiątek oddziałów nie znalazłam ani jednego, w którym chłopak nie nosiłby sienkiewiczowskiego pseudonimu. Kmicice, Bohuny, Zagłoby. To żywy dowód jak autor ukształtował wrażliwość tamtego pokolenia. Co zostanie po nas? Trudno orzec, nie można sensownie oceniać procesu tkwiąc w jego wnętrzu. Mam jednak pewność, że jeśli literatura nie odpowie społeczeństwu na pewną potrzebę kreacji, zrobią to inne dziedziny. Film, świat gier komputerowych. Przestrzeni jest coraz więcej i każdą z nich można napełnić treścią historyczną. To nie jest tak, że człowiek współczesny odcina się od historii. Odcina się często od formy, która nie przystaje do jego współczesności. Dowodem na to, że opowieść historyczna może być nośna i pociągająca, są światowe sukcesy wielkich seriali historycznych. Ich twórcy odnaleźli formę, która zarezonowała ze współczesnym widzem. Zatem forma powieści historycznej dzisiaj nie powinna być historyczna, lecz jak najbardziej

nowoczesna. I, patrząc na bardzo zróżnicowane postacie współczesnych powieści historycznych, widzę że tego właśnie szukają dzisiejsi autorzy – nowoczesnej formy.

Z Elżbietą Cherezińską, autorką między innymi *Legionu*, *Turnieju cieni* i cyklu *Odrodzone królestwo*, rozmawiała Natalia Alicja Szerszeń

(foto: cherezinska.pl)